

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 35

Wąbrzeźno dnia 26 sierpnia 1933 r.

Rok 11

EWANGELJA

św. Łukasza, rozdz. 10,
wiersz 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim:

Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzieli. Bo powiadam Wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzieli, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w Zakonie powstał, kusząc Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W Zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając rzekł: Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich, i i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jak siebie samego.

I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyn, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy rzecz jego Jezus mu rzekł: Człowiek niektóry co, zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między złodziei, którzy go złupili, i rany mu zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiwszy.

I przydarzyło się, że niektóry kapłan zstępował tą drogą, a ujrawszy go, minął. Także i Lewita będąc podle onego miejsca i widząc go minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu i ujrawszy go ulitował się. A przystąpiwszy związał rany jego nalawszy oliwy i wina a włożywszy go na bydlę swoje wprowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa srebrne grosze dał gospodarzowi i rzekł: Weźmij go na swą opiekę a cokolwiek nadto wydasz gdy ja wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu co wpadł między złodziei? A on rzekł: Który czynił miłosierdzie nad nim i rzekł mu Jezus: Idźże ty i czyn podobnie.

NAUKA

Dlaczego nazywa Pan Jezus uczniów Swoich Błogosławionymi?

Ponieważ doczekali się przyścia na świat Zbawiciela, widzieli Go własnymi oczyma i słuchać mogli nauk jego.

Dlaczego chciał kusić biegły w Zakonie Zbawiciela i usprawiedliwić się, kiedy otrzymał odpowiedź od Niego?

Żydowski uczeni prawa czyli, jak wyraża się Ewangelista biegły w Zakonie, sprzeczał się w tym czasie z sobą o główny warunek pod jakim można osiągnąć żywot wieczny. Ów biegły w Zakonie mniemał że na swoje pytanie otrzyma od Jezusa odpowiedź która sprzeciwiać się będzie zasadzie jaką stawili w tym względzie biegłsi w Zakonie, i przez to chciał osobę Jezusa podać w podejrzenie.

Zamiar więc jego był złośliwy, skierowany przeciw prawu o miłości bliźniego. Jezus wskazuje mu spokojnie na to, co pytający wiedzieć już musiał z prawa. Zbawiciel dał mu do zrozumienia, że pytał się Go nie dlatego, jakoby nieznał prawa, lub pytał z chęci dowiedzenia się, jeno ze złości i podstępności. Ażeby się więc usprawiedliwić, pyta się biegły w Zakonie o rozwiązanie rzeczywistej wątpliwości i o przedmiot sporny, kogo przez ten wyraz „bliźni“ rozumieć należy.



TRAMWAJ DO BABIC.

Oo kilkunastu dni wre gorączkowa praca przy budowie nowej linii tramwajowej, która ma w niedługim czasie połączyć osiedle pocztowców w *Babicach z Warszawą



NADPRODUKCJA ZIEMNIAKÓW W HOLANDJI.

W Holandji ziemniaki tak obficie obrodziły, że rolnicy w obawie przed spadkiem cen niszczą ziemniaki, paląc je. —



POD OSSOWEM.

W 13-tą rocznicę bitwy pod Ossowem delegacje organizacji społecznych oraz ludność okoliczna defiluje przed mogiłą poległych w bitwie żołnierzy, składając wieniec i wianki kwiecista.



**AMBASADOR R. P. DR. ALFRED WYSOCKI
W KWIRYNALE.**

Przed kilku dniami ambasador R. P. przy włoskim dworze królewskim dr. Alfred Wysocki ułożył swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu widzimy orszak ambasadora Wysockiego (x), obok stoi szambelan Królewski hr. Guardi (1). W drugim rzędzie stoją: radca ambasady p. Romir i attaches Michałowski i Mikulski.



EKSPLOZJA W BRNIE MORAWSKIEM.

W Hotelu Europejskim w Brnie Morawskim nastąpił bardzo silny wybuch skazytu, który zamienił część hotelu w gruz



Pan Prezydent, Rzplitej Prof. Ignacy Mościcki przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu „Morza Święta”

**Myjcie owoce
i jarzyny,
spożywane
na surowo!**



„Jak sądzisz Karolu, która gwiazda z tej plejady jest zamieszkała?”

„Ta mała po lewej stronie, zupełnie u dołu.”

(„Berlingske Tidende”)

I TO MA BYĆ PRZYJAŹŃ?

Kupiec przychodzi do swego przyjaciela z miną wielce zakłopotaną.

— Mój drogi, w takiej ciężkiej znalazłem się sytuacji: mam dziś płacić weksel 500 złotych...

— O co właściwie chodzi?

— Zrobiono mi zawód, nie mam tych pieniędzy i chciałem od ciebie pożyczyć.

— I to ma być przyjaźń! — woła przyjaciel: dlatego, żeby zapłacić dług jakiemuś obcemu człowiekowi, przychodzisz mężczyźnie, swego przyjaciela, o pożyczkę!

USTOSUNKOWANY OSIEL.

Pan Hieronim, rajca miejski, został członkiem towarzystwa opieki nad zwierzętami. Przejęty tą swoją godnością w dzień targowy obserwuje rynek z okien magistratu.

W pewnej chwili spostrzega, że jakiś gospodarz okłada niemilosierdnie przyprohwadzonego na sprzedaż osła. Wysłał tedy woźnego magistrackiego z interwencją.

Gospodarz zły, że się wtracają w jego „prywatne” sprawy, woła:

— Co panu do tego?

— Mnie tu przysłał pan radny.

— Ho, ho, anim przypuszczał, że mój osiel ma przyjaciół w radzie miejskiej!...

REAGOWAŁ.

— Podobno dostałeś przy wyjściu z klubu w twarz od Leona i nie reagowałeś na to...

— Kłamstwo, gdyż reagowałem.

— A co zrobiłeś?

— Zatoczyłem się aż pod ścianę.

SILA PRYZYWYCZAJENIA.

Rzeźnik udaje się do lekarza ze swym niedomagającym synkiem.

Po dokładnym zbadaniu małego pacjenta lekarz mówi:

— Zapiszę tu lekarstwo, które choć piec winien brać codziennie po każdym jedzeniu, a dla skontrolowania postępu kuracji pan będzie łaskaw ważyć synka dwa razy w tygodniu.

— Czy z kośćmi? zapytuje troskliwy ojciec. (m)

CZAS DO NAMYSŁU.

— Co chcesz, bym ci ofiarował na imieniny?

— Nie jestem jeszcze zdecydowana.

— To doskonale! Daję ci rok czasu do namysłu. (m)



W księgarni.

„Proszę o książkę: „Mężczyzna jest panem w domu”.

„Zechce pan się udać do następnego pokoju, w którym się mieści dział „Legendy i baśnie”.

(„Pêle - Mêle”)



U doktora.

„Od kilku tygodni cierpie stam na bezsenność”.

„Hm a od kiedy to datuje?”

„Od czasu, gdy sprzedałem moje łóżko”.

(„Pages Gaies”)



„Zosiu, jak ci nie wstyd, ubierać się w tak krótką sukienkę. Bierz sobie przykład ze mnie, jak wygląda prawdziwa elegancja”.

(„Pêle - Mêle”)

PRZEZ ZAPOMNIENIE.

— Więc pan utrzymuje, że wyrzucił żonę tylko przez zapomnienie z okna, trzeciego piętra?

— Tak jest, panie sędzio, przedtem mieszkaliśmy na parterze, zupełnie zapomniałem, żeśmy się przeprowadzili. (m)

OSTROŻNY.

Pana Arona pokasał wściekły pies. Wielce zaniepokojeni tym faktem przyjaciele jego radzą mu, by czempredzej udał się do lekarza:

— Idź, niech ci co zastrzyknie, bo inaczej w ciągu trzech dni sam dostaniesz wścieklizny.

— No, to co?

— Jaktó co? Jak się wściekniesz to zaczniesz gryźć ludzi, jak pies.

— No, to co?

— Jaktó co? Przez ciebie może się pochorować setki osób.

Wobec takich wyjaśnień pan Aron siada i zaczyna pisać.

Pisze godzinę, dwie, trzy. Pisze dzień, pisze drugi.

— Co ty tak piszesz? — zapytuje go któryś z przyjaciół.

— Układam listę osób, które będą gryźli po wścieknięciu się jutro.

— Coś ty zwarjował?

— Wcale nie, tylko nigdy w niczem nie lubię pomyłek... (m)

PRZED SĄDEM.

— Czy to prawda, że oskarżony na zwał sąsiada złodziejem i bandytą?

— Tak jest, panie sędzio.

— I kłamcą i oszustem?

— Nie panie sędzio! Trudno prze cie myśleć odrazu o wszystkim. (m)